

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 9/9(93), 77-80

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

B.

Komisja Funduszu Samopomocy Koleżeńskie przy NRA podaje niniejszym do wiadomości, że w pierwszej połowie 1965 r. (I.I.—30.VI.1965 r.) wydatkowała:

a) na zapomogi wyrównawcze dla 128 adwokatów-członków zespołów adwokackich	394.906,— zł
b) na zapomogi wyrównawcze dla 68 adwokatów nie zespolonych	238.019,— zł
c) na zapomogi wyrównawcze dla 83 członków rodzin adwokatów	152.422,— zł
d) na zapomogi doraźne dla 11 adwokatów	42.600,— zł
e) na zapomogi doraźne dla 18 członków rodzin adwokatów	56.830,— zł
f) na zapomogi dodatkowe dla 6 adwokatów szczególnie zasłużonych dla adwokatury	20.500,— zł
g) na zapomogi jednorazowe dla 7 adwokatów	13.510,— zł
h) na zapomogi jednorazowe dla 6 członków rodzin adwokatów	7.000,— zł
Razem: 925.787,— zł	

PRASA O ADWOKATURZE

W dwu reportażach zamieszczonych w „Życiu Warszawy” (nr 174) z okazji 21 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN i poświęconych dzisiejszemu życiu Lublina i Chełma znajdujemy takie oto dwa interesujące okruczy informacyjne o członkach miejscowej palestry:

„(...) dr Konrad Bielski, senior lubelskiej palestry i jeden z założycieli znanej w międzywojennym dwudziestoleciu grupy literackiej „Reflektor”, którego wydane w tym roku wspomnienia stały się miejscowym bestsellerem (...)”

„(...) Tadeusz Dados, sekretarz propagandy Komitetu Powiatowego PZPR (w Chełmie). Wydawca jednodniówki „Ziemia Chełmska”. Jedyny w Polsce sekretarz-adwokat (...)”

Jakież to charakterystyczne sylwetki można znaleźć w gronie kolegów-adwokatów!

*

„Trybuna Robotnicza” (nr 160) w notatce pamiętnikarskiej Andrzeja Dąbrowskiego pt. *W Zabrze przed 20 laty* przedstawia przygotowania do uruchomienia w tym mieście w maju 1945 r. sądu grodzkiego i przypomina przy tej okazji, że rychło „szeregi (prawników) pomnożyły się jeszcze o pierwszych przedstawicieli palestry w osobach adwokatów: Królikowskiego, Parnowskiego i Rajskiego”.

Prawnicy zabrzańscy już w czerwcu 1945 r. zgłosili memoriał skierowany do ówczesnego Ministra Sprawiedliwości, aby jak najspieszniej uregulować status prawny ludności autochtonicznej polskiego pochodzenia w celu zapobieżenia niewłaściwym skutkom związanym z obywatelstwem niemieckim tej ludności.

Interesujący obraz jednego ze środowisk palestry na Ziemiach Zachodnich wyłania się z artykułu pt. *Szczecińska adwokatura*, ogłoszonego w „Kurierze Szczeci-

cińskim" (nr 161 i 162). Z rozmowy przedstawiciela redakcji tego dziennika z dziekanem Rady Adwokackiej w Szczecinie adw. Z. Weinertem można się wiele dowiedzieć o działalności zawodowej i aktywności społecznej członków Szczecińskiej Izby Adwokackiej.

„Okolo 40% adwokatów (...) należy — powiedział dziekan Weinert — do stronnictw politycznych, z tego połowa do partii. Jeden z adwokatów jest radnym WRN, dwaj — radnymi MRN w Szczecinie i Stargardzie. Z inicjatywy adwokatury szczecińskiej środowisko prawnicze nawiązało współpracę z kuratorium, prowadząc akcję krzewienia kultury prawnej w szkołach. W akcji tej adwokaci biorą żywy udział, wygłaszając w starszych klasach liceów pogadanki na wybrane tematy prawne. W Lidze Kobiet, ZSL i SD adwokaci prowadzą bezpłatne poradnictwo prawne, w którego korzystają szerokie koła ludności. Do działalności społecznej należy w zasadzie zaliczyć także prowadzenie tzw. »spraw z urzędu«, za które zespoły adwokackie nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. Jak niebagatelne jest to obciążenie, niech świadczy fakt, że średnio w skali rocznej na jednego adwokata przypada 19 »urzędówek«. Wyrazem uznania dla społecznej podstawy adwokatury było m.in. odznaczenie przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu 21 naszych adwokatów Odznaczeniami 1000-lecia Państwa Polskiego”.

Z rozmowy tej wynika także że szczególnie dużo troski budzą w adwokaturze szczecińskiej trudne warunki lokalowe zespołów adwokackich. W ciągu minionych 15 lat sytuacja lokalowa zespołów nie uległa, niestety, poprawie.

Ponadto „środowisko adwokackie silnie odczuwa brak kontaktów ze środowiskami prawniczymi za granicą (...); wymiana wizyt i doświadczeń z kolegami np. z NRD czy CSRS byłaby bardzo pożyteczna”.

*

Praca zawodowa adwokata, jest przedmiotem zainteresowania prasy w różnych formach publikacyjnych. Czasem jest to publicystyka problemowa, czasem — artykuł informacyjny lub reportaż, niekiedy — tylko krótka notatka sądowa. Zdarza się również i felieton.

Nazwą felietonu wypadnie chyba określić interesującą publikację pt. *Przytułek małych nadziei* („Kurier Polski nr 180) pióra Marty Miklaszewskiej. Jest to swobodna relacja o wizytach 3 klientów zespołu adwokackiego, którzy przyszedłemu obrońcy ich samych bądź bliskich im osób „spowiadają się” ze swoich kłopotów, przedstawiają pogmatwane losy swojego życia. Każda sprawa ma inny klimat, różne okoliczności prowadzą człowieka na ławę oskarżonych.

„Całodzienny romans ze zbrodnią — czytamy na początku felietonu — dobiegł końca. Adwokat ładuje w teczkę podręczne akta z ludzkimi dramatami. Jeszcze godzinę temu żyły. Miały oczy, usta, ręce. O 9 wieczorem zespół pustoszeje. Odchodzą ludzie. Zostają ich zbrodnie. Adwokat robi krótkie podsumowanie”.

*

Krytyczne wzmianki o pracy radcy prawnego w zakładzie pracy są raczej rzadko umieszczane na łamach prasy. Tym bardziej więc zasługują na uwagę głosy publicznego potępienia niewłaściwego wykonywania przez niektórych radców prawnych ich odpowiedzialnych funkcji.

W artykule pt. *Między teorią i praktyką* („Gazeta Pomorska” nr 170), zawierającym pokłosie dyskusyjne na temat praktyki stosowania przepisów kodeksu postępowania administracyjnego po pięciu latach obowiązywania tego aktu prawnego, jeden z dyskutantów (starszy inspektor ochrony pracy CRZZ) wyraził następującą opinię:

„O przepisach, o roli k.p.a. mówiliśmy dużo. Ale jest jeszcze jedna sprawa, pośrednio może związana z tematem dzisiejszej narady, nie mniej sprawa bardzo istotna. Chodzi mi o radców prawnych. W WKZZ stwierdziliśmy, że w wielu wypadkach radca prawny z góry jak gdyby zakłada rację, słuszność przedsiębiorstwa, słowem — opiniuje subiektywnie. A przecież od radcy prawnego wymagamy obiektywizmu i społecznego podejścia do sprawy. Wiele skarg, które do nas docierają, z miejsca mogły być rozpatrzone w zakładzie pracy, przy dobrej woli i bezstronności radcy prawnego. To jest problem sam dla siebie, dobrze byłoby podobną dyskusję przeprowadzić na temat społecznych i zawodowych obowiązków radcy prawnego”.

Jeszcze bardziej krytycznie oświetliła sylwetkę zawodową radcy prawnego Anna Strońska w art. pt. *Prawo i sposoby* („Polityka” nr 30 z dn. 24 lipca 1965 r.). Z publikacji tej, poświęconej stosunkom pracy w uspołecznionych zakładach, warto przytoczyć następujące fragmenty:

„(...) a radcowie prawni — tajemnica poliszynela — cieszą się u związkowców kiepską marką jako reprezentanci interesów zakładu (nie mylić z interesami załogi), widzianych wyłącznie przez dyrektorskie okulary”.

„Takie rachunki (mowa o przysądzonych od zakładu pracy roszczeniach pracowników — przyp. mój S.M.) pokrywa zawsze przedsiębiorstwo. Kacyk — satrapa, urzędnik — niedouk, radca prawny — klakier, czynnik społeczny — zamurowana gęba nie są narażeni, ani na odpowiedzialność, ani na straty. W takich sprawach nie ma u nas odpowiedzialnych. Są tylko stratni. Najpierw — pracownik, którego spotkała krzywda, potem — Państwo które musi płacić (...)”.

„Niedouctwo maksymalnie sprzyja niepraworządności, święta racja, ale jej nie przesądza. Właśnie radcowie prawni maszerują w czołówce milczących. Istnieje pewien gatunek szantażu absolutnie bezkarnego. Hasło wywoławcze? »Dobro przedsiębiorstwa«. Znajdźcie mi człowieka, którego ten argument nie wyciszy (...)”.

Przedstawiona w ostatnim artykule konfrontacja postulatów prawnej ochrony pracy z rolą, jaką w zakładzie pracy powinien spełniać radca prawny, wypadła bardzo niekorzystnie dla piastujących tę funkcję. A zdawałoby się, że przepisy uchwały nr 533 Rady Ministrów o obsłudze prawnej jednostek gospodarczych zapewniają (§ 3 i 5) w dostatecznej mierze niezależność radcy prawnego przy opiniowaniu faktów naruszenia prawa w stosunkach pracy.

*

Ogłoszony w dwutygodniku „Prawo i Życie” (nr 15 z dn. 18 lipca 1965 r.) komunikat Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich zawiera pewne informacje, które dotyczą bezpośrednio członków palestry. W komunikacie tym czytamy m. in.:

„Prezydium rozważyło niektóre problemy związane z udziałem przedstawicieli zawodów prawniczych w działalności Zrzeszenia i dla zwiększenia aktywności poszczególnych grup zawodowych uznało za konieczne zreorganizowanie Komisji Zawodów Prawniczych przy ZG ZPP. Za szczególnie ważne i pilne jej zadanie uznano przyspieszenie prac nad zbadaniem przebiegu reformy adwokatury, zleconych Komisji uchwałą Prezydium ze stycznia br.

Prezydium powołało na stanowisko przewodniczącego Komisji Zawodów Prawniczych kol. Kazimierza Wieruszewskiego, Prezesa Trybunału Ubezpieczeń Społecznych, i zaleciło rozszerzenie przedstawicieli środowiska adwokackiego w tej Komisji.

W toku dyskusji podkreślono potrzebę udzielenia przez ZPP poparcia i pomocy do właściwej realizacji reformy adwokatury. Znaczną rolę w tej sprawie może

spełnić „Prawo i Życie”, które powinno współdziałać w tym zakresie z Komisją Zawodów Prawniczych.

Postanowiono zorganizować jesienią br. spotkanie Prezydium ZG ZPP z przedstawicielami Naczelnej Rady Adwokackiej.”

Tyle komunikat, na resztę wypadnie niedługo poczekać.

*

Organ ZPP „Prawo i Życie” (nr 16 z dn. 1 sierpnia 1965 r.) zamieszcza wypowiedź adw. Jerzego Bednarczyka z Warszawy pt. *Na marginesie polemiki*, w której autor przedstawia swoje prywatne poglądy na temat potrzeby „kompleksowej oceny dotychczasowego przebiegu realizacji reformy adwokatury”.

Zdaniem adw. Bednarczyka „praktyczna realizacja reformy adwokatury, poza jej szeroko omawianymi niewątpliwie pozytywnymi elementami, obciążona była pewnymi wadami, które poruszane były niemal wyłącznie w ramach środowiska adwokackiego, natomiast nie były dotychczas dostatecznie uwypuklane na łamach „Prawa i Życia”. Do tych bolączek należą: niedostateczne zabezpieczenie spraw bytowych adwokatury, a więc sprawa poprawienia lub zmiany arkusza rozliczeniowego, sprawa obciążeń podatkowych, sprawa płatności za obronę z urzędu, sprawa urlopów, sprawa wadliwej konstrukcji taksy adwokackiej”.

Wypowiedź autora nie jest odkrywczą.

*

Wśród listów do redakcji (rubryka: „Proszę o głos”) dziennika „Głos Wybrzeża” (nr 178 z dn. 29 lipca 1965 r.) znalazło się wyjaśnienie Dyrektora Biura do Spraw Adwokatury w Ministerstwie Sprawiedliwości, które sprostowało informacje zawarte w artykule Kazimierza Kretowicza pt. „Blaski i cienie zawodu adwokackiego” („Głos Wybrzeża” nr 121). Wyjaśnienie stawia autorowi zarzut nierzetelności informacyjnej i polemizuje ze stwierdzeniami na temat położenia materialnego członków Gdańskiej Izby Adwokackiej. Wyjaśnienie kończy się następującymi słowami:

„Opinia publiczna bardzo żywo interesuje się sytuacją w adwokaturze i jeżeli autor informuje ją o zarobkach w tym zawodzie w wys. 1 800 zł miesięcznie, to czytelnik „Głosu Wybrzeża”, znając poziom życia adwokatury gdańskiej, na pewno w to nie uwierzy. Tym bardziej że oficjalne dane Rady Adwokackiej przedstawiają stan zarobków zupełnie inaczej”.

S. M.

KRONIKA

Z ŻYCIA IZB ADWOKACKICH

Izba katowicka

W dniu 26 czerwca 1965 r. odbyło się zebranie adwokatów-radców prawnych Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Katowicach, zwołanie na mocy uchwały Rady Adwokackiej w Katowicach z dnia 10 czerwca 1965 r.